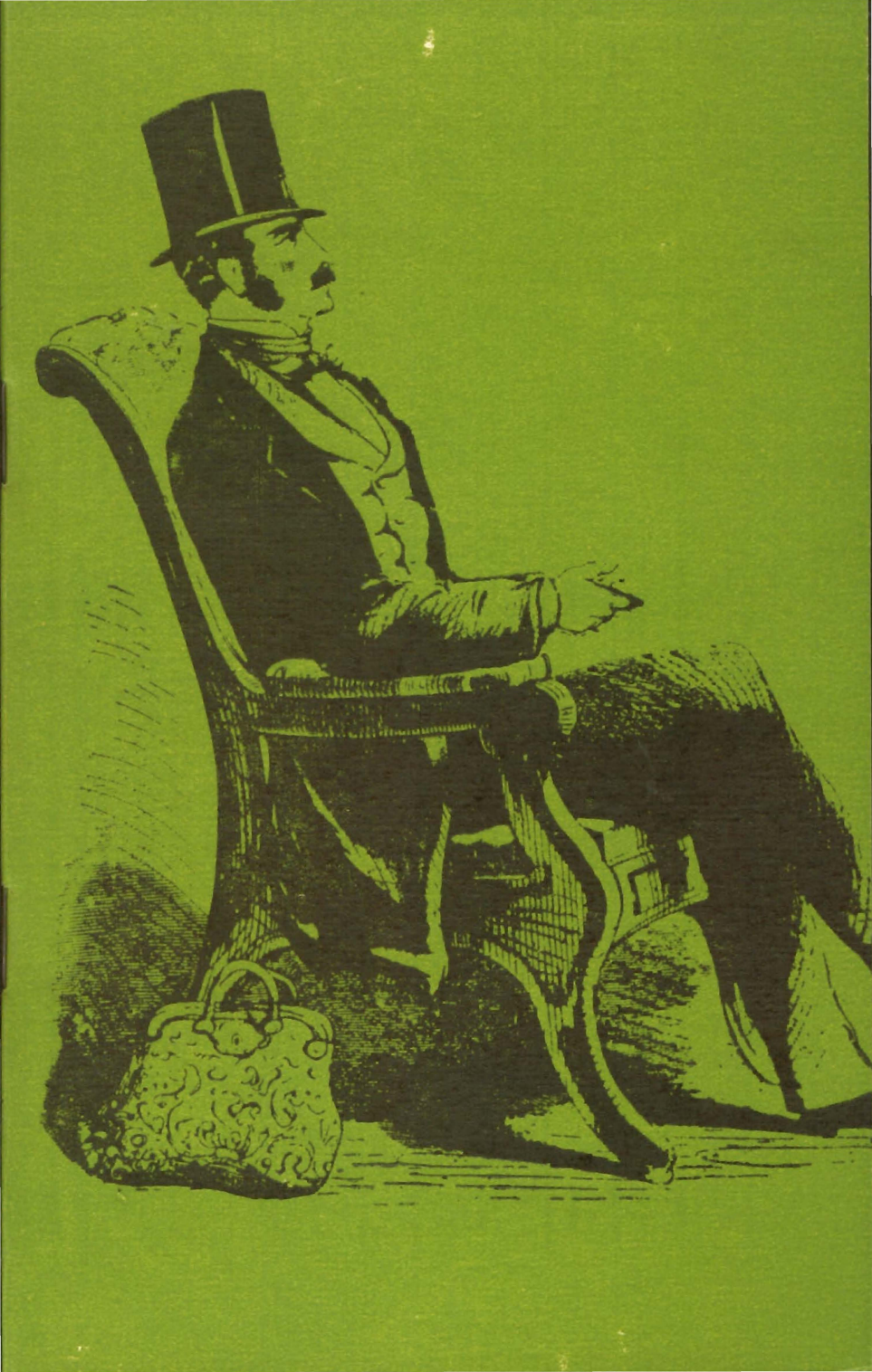

„LUDZIE
NIE ZDAJĄ SOBIE SPRAWY
ILE PRAWDY, MĄDROŚCI
I POWAGI
KRYJE SIĘ POD TĄ MASKĄ
ŻARTOWNISIA"

André Gide

PROGRAM NR

47

WYDANY
Z OKAZJI
PREMIERY
KOMEDII

OSCARA
WILDE'A

BRAT MARNO-TRAWNY

OSCAR WILDE W GŁOSACH I OPINIACH

„Wilde lekceważył krytykę, zwłaszcza uprawianą w prasie codziennej, i wbrew niej, ponieważ nigdy nie była mu przychylna, zawarł sojusz z publicznością, która w końcu zapewniła mu tryumf tak wielki, że i krytyka musiała się poddać lub przynajmniej zamilknąć. Korzystając z tej ciszy, przemówili ci, którzy widzieli w nim świetnego pisarza.

JAN PARANDOWSKI

„Fantastą nie był ten, kto wymyślił meduzę lub chimerę, lecz byli nimi niewątpliwie autorzy: Baśni z tysiąca i jednej nocy, Orlanda oszalałego, Boskiej komedii, byli nimi Edgar Poe i Oscar Wilde".

STANISŁAW BACZYŃSKI

PROGRAM NR

47

WYDANY Z OKAZJI PREMIERY KOMEDII

OSCARA WILDE'A

BRAT MARNOTRAWNY

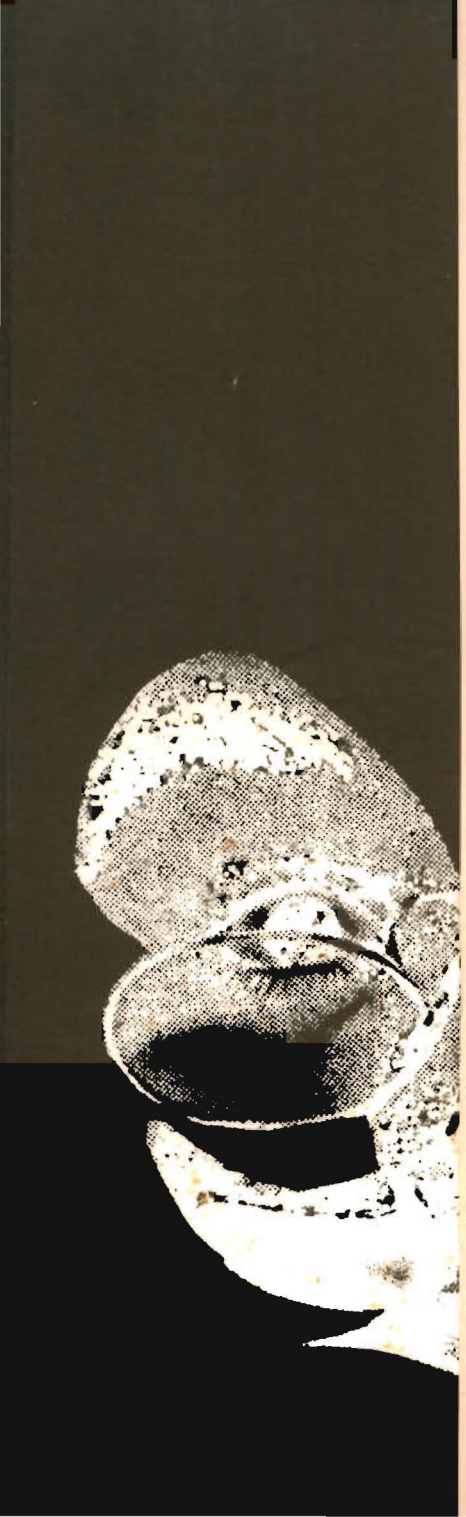

„Przede wszystkim jednak Oscar Wilde wprowadził w tym czasie swój specyficzny gatunek komizmu. Miejsce Wilde'a w literaturze dramatycznej jest pod każdym względem niezwykłe. Jako poeta szkoły głoszącej hasło „sztuka dla sztuki" mógł on igrać płomiennym romantyzmem w „Księżnej Padwy" i próbować swych sił w dekadencko sugestywnym temacie „Salome". Jednocześnie zyskał sobie sławę jako dramaturg umiejący z niezawodną pewnością operować ciętym dowcipem i najbardziej fantastycznymi pomysłami... „Brat marnotrawny" to sztuka wolna od wszelkich pretensji. Jej zupełnie farsowa intryga daje autorowi zabawne okazje do rozweselenia widowni coraz to nowymi żartami. Tu Wilde znalazł wreszcie doskonały środek wyrazu dla swego dowcipu, którym raz po raz burzy konwencje opisywanej sfery towarzyskiej. Estetyką hołdującą zasadzie „sztuka dla sztuki" zgorszył zadowolone z siebie szacowne audytorium. Jego dowcipna farsa to po prostu odwrotna strona medalu, który ironicznie zawiesza na szyjach swoich współczesnych".

ALLARDYCE NICOLL

„Niewątpliwie ruch neoromantyczny poruszył Oscara Wilde'a i to nie tylko jako pisarza komedii obyczajowej i wyrafinowanej satyry obyczajowej, ale także w jego sferze moralizatorskiej i estetycznej...
Pod każdym względem: Wilde jest idealnym przedstawicielem nowego romantycznego prądu..."

WERNER MAHRHOLZ

„Postacie „Brata marnotrawnego" kłamią wszystkie od urodzenia, wskutek nawyknień obyczajowych. Jack Worthing, udający cnotliwe życie na wsi, jeździ na hulanki do Londynu pod pretekstem, iż musi tam doglądać brata Ernesta. W tym samym celu wymyślił sobie przyjaciela Bernbury'ego - Algernon Moncrieff... Kłamie z angielskim namaszczeniem lady Bracknell, wypowiadając setki niezrównanych frazesów z dziedziny wysokiej moralności... Zbiornikiem wszelkich kłamstw jest guwernantka Cecylii, panna Prism, która romansuje z kanonikiem Chasublem, mającym na ustach tylko przykazania cnoty...
Teorię swą, iż prawda i fałsz są jedynie intelektualnymi formami istnienia, zastosował Wilde w zakończeniu sztuki w sposób melodramatyczny, ale taki właśnie, aby widz nie przypisywał żadnego znaczenia samym wypadkom".

JAN LORENTOWICZ

„Pierwszy z nich (Oscar Wilde — przyp. Red.) ma w sobie wiele z Marii Antoniny grającej przekornie buntownicze komedie Beaumarchais'ego w pałacowym teatrze, wśród arystokracji, magnatów, biskupów; w piersi drugiego (Bernarda Shaw - przyp. Red.) drzemie duch przywódców rewolucji. Pierwszy się bawi, drugi wyszydza. Ale obaj, i Wilde, i Shaw, uśmiechem i śmiechem zdekoncentrowali burżuazję, zamącili jej samopoczucie, osłabili jej, niegdyś biologiczną niejako odporność. Bourgeois przestał być pewny siebie. Odtąd ma on wiele części wstydliwych, które okrywa przed światem".

WACŁAW GRUBIŃSKI

PROGRAM NR

47

WYDANY
Z OKAZJI
PREMIERY
KOMEDII

OSCARA
WILDE'A

BRAT MARNO-TRAWNY

Zamówienia na bilety zbiorowe przyjmuje Organizacja Widowni w godzinach 8 – 16 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

●

Kasa teatru czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 13 – 19 w niedziele i święta w godz. 12 – 19.

PROJEKT
OKŁADKI
ORAZ
OPRACOWANIE
GRAFICZNE
JERZY
MOSKAL

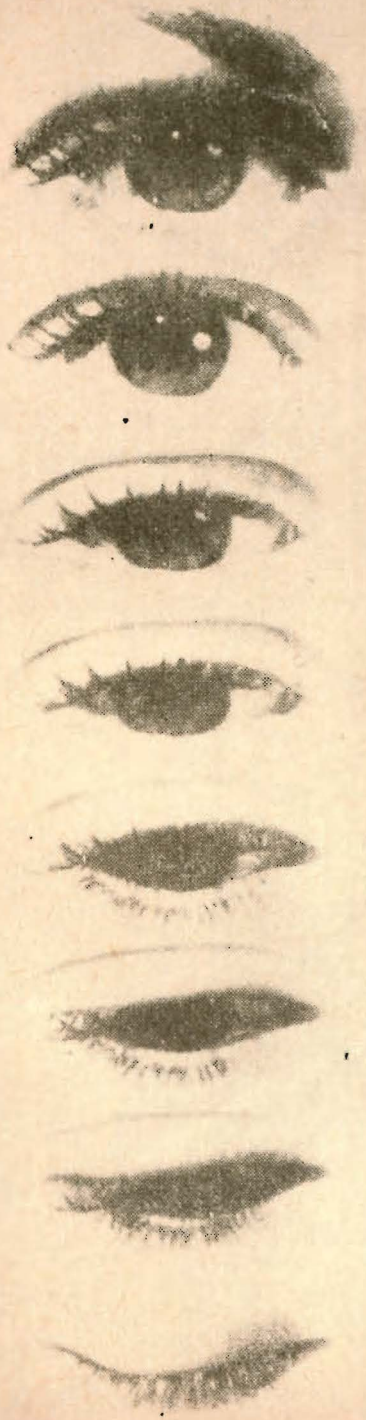

PROGRAM NR

47

WYDANY
Z OKAZJI
PREMIERY
KOMEDII

OSCARA
WILDE'A

BRAT MARNO-TRAWNY

OSCAR WILDE

BALLADA O WIĘZIENIU W READING

(FRAGMENTY)

W szarym wytartym kaftanie on
W więziennym chodził tłumie,
Z głową w krykietce - bez troski tak,
Tak lekko nikt chodzić nie umie,
Nikt tak swych ócz w jasności dnia
W równej nie topi zadumie.

Ja w kole innych chodzących dusz,
Z inną cierpiących rzeszą,
Byłem ciekawy, czy z małych on,
Czy z tych, co dużo grzeszą,
A wtem-słyszałem-ktoś szepnął mi:
„Tego człowieka powieszą".

O Panie Chryste! Więzienny mur
Snadź cały się nagle rozwali,
Niebiosa moją przytłoczą skroń,
Jak ciężki szyszak ze stali.
I choć ma dusza ma własny ból,
On mnie już całkiem nie pali.

Jedyniem widział tych myśli zgiełk
Te ich goniące go sfory,
I czemu pełen zadumy wzrok
Posyłał w jasne przestwory
Zabił kochanie swe i patrz!
Musi umierać tej pory.

Ale zabija każdy z nas
To co ukochał! Człowiecze,
Słuchaj: ten okiem morduje złym,
Ten cię pochlebstwem zasiecze,
Tchórz pocałunkiem, dzielny mąż
Rycerskie ma na to miecze.

Tłum. Jan Kasprowicz

PROGRAM NR

47

WYDANY
Z OKAZJI
PREMIERY
KOMEDII

OSCARA
WILDE'A

BRAT MARNO-TRAWNY

TEATR IM. A. MICKIEWICZA
W CZĘSTOCHOWIE

ODZNACZONY
ZŁOTĄ ODZNAKĄ
ZASŁUŻONEMU W ROZWOJU
WOJEWÓDZTWA
KATOWICKIEGO

DYREKTOR I KIEROWNIK
ARTYSTYCZNY
ANDRZEJ URAMOWICZ

KIEROWNIK LITERACKI
BOLESŁAW LUBOSZ

SIÓDMA PREMIERA
SEZONU 1970/71

PREMIERA
DNIA 3 KWIETNIA
1971 ROKU

PROGRAM NR

47

WYDANY
Z OKAZJI
PREMIERY
KOMEDII

OSCARA
WILDE'A

BRAT MARNO-TRAWNY

„WILDE
TO
ANTYTEZA
BRYTYJCZYKA"

●

BERNARD
SHAW

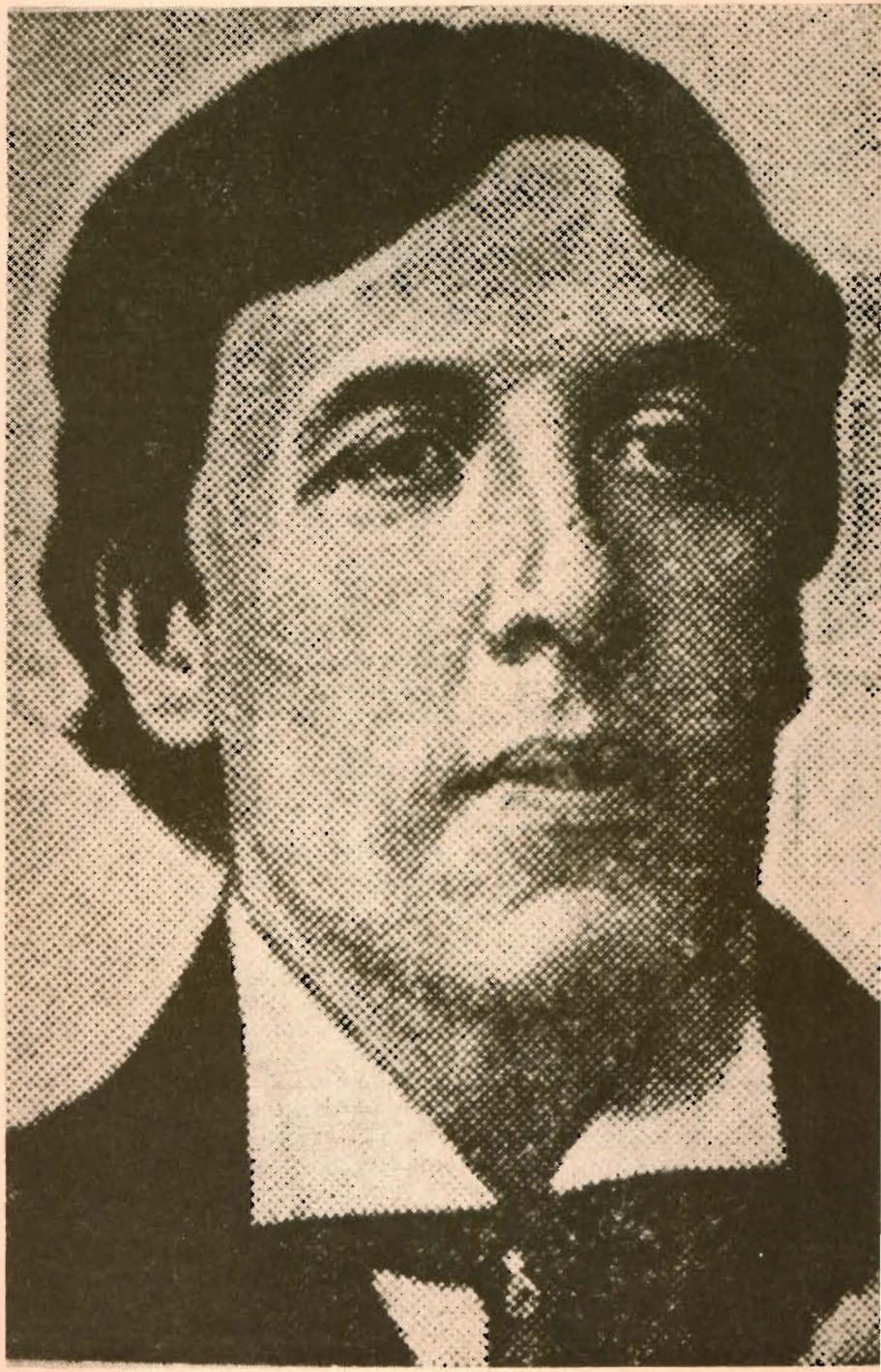

„KRÓL ŻYCIA"

W pięknym domu przy Merrion Square w Dublinie urodził się 16 października 1854 roku Oscar Fingal O'Flaherty Wills Wilde. Był to drugi syn znanego i wszechstronnie wykształconego lekarza, o którego względy i wiedzę zabiegały nawet koronowane głowy (np. Napoleon III, Edward VII i król Szwecji) oraz poetki Jane Elgee powszechnie szanowanej za jej rewolucyjne wystąpienia w okresie Wiosny Ludów.

Przyszły autor „Brata marnotrawnego" kształcił się wpierw w słynnej Portora School (w Enniskill), następnie studiował w Dublinie (Trinity College) oraz w Oxfordzie, oddając się namiętnie klasycznej literaturze greckiej i wywodzącym się od Keatsa i prerafaelitów nowym prądom estetycznym, które zrzucały jarzmo panujących gustów, manier i konwencji w sztuce. Nadszedł także czas pierwszych wierszy. Trenodie porwanych Trojanek, opisy posągów i obrazów, tytuły greckie lub łacińskie — przeważnie zawsze długie i bardzo wymyślne. Najważniejsze, że znajdował

łamy dla swoich poetyckich wypowiedzi zarówno w Dublinie (drukował w „Irish Monthly") jak i w Oxfordzie (w piśmie uniwersyteckim „Kottabos").

W 21 roku życia — po odbyciu podróży do Włoch i Grecji, a tuż przed uzyskaniem nagrody za swój poemat Ravenna — osiadł w Londynie, gdzie stał się znany w kołach towarzyskich z ekscentrycznego stroju, błyskotliwego dowcipu i zapalczywego „szargania świętości". Swoją pozycję człowieka sztuki próbuje ugruntować wydaniem tomu wierszy „Poezje", który wyszedł w lecie roku 1881 pod firmą Dawid Bogue. Postarał się o wyszukany druk, holenderski czerpany papier i piekną oprawę.

O czym mówiły te utwory? „Był to pamiętnik jego zachwytów nad przyrodą — jak mówi Jan Parandowski — sztuką, literaturą, z rewolucyjnym krasomówstwem na wstępie, które przylgnęło do tych kunsztownych wierszy, niby grudki ziemi dublińskiej, niby pył z lamusa starych przekonań lady Wilde. Pod wyszukanymi tytułami, w słowach najstaranniej wybranych, w misternych zawiłościach składni znalazły się wszystkie uniesienia ostatnich lat: podróże, muzea, książki, wielcy ludzie, miłość.

W roku 1882 Oscara Wilde'a objazd amerykańskiego kontynentu z odczytami — od Nowego Jorku i Kanady aż po Texas i najbardziej zapadłe kąty „dzikiego Zachodu" — stał się podróżą prawdziwie tryumfalną. Wygłosił 150 prelekcji w 90 miastach i miasteczkach. Znalazł także czas, by w Camden złożyć hołd wielkiemu Waltowi Whitmanowi. Potem nastąpiła fascynacja Francją, a w szczególności Paryżem - miastem, w które wrósł odtąd całym sercem. Odkrył nowe środowisko ludzi takich, jak Viktor Hugo, Verlaine, Mallarmé, Zola, Degas i Pissaro. Któregoś dnia odwiedził go Robert Sherard i zauważył, że Oskar Wilde pracował — podobnie jak to czynił Balzac — w białym habicie.

Z podróży odczytowej do Irlandii w 1884 roku przywiózł żonę, Konstancję Lloyd, z którą miał dwu synów — Cyryla i Vyvyana. Założył dom, był szczęśliwy, ale nie przestał brylować w towarzyskich kołach Londynu. W latach 1890—95 powstają jego najznakomitsze eseje i sztuki sceniczne. Uznano go za najświetniejszego znawcę sztuki, współcześni nazywali go „ambasadorem piękna" i „królem poetów", on jednak najbardziej wolał, gdy mówiono o nim „król życia".

W 1891 roku napisał swą jedyną powieść Portret Doriana Graya pełną błyskotliwych paradoksów. Dzięki swej oryginalnej, fantastycznej fabule i ciekawej problematyce moralno-obyczajowej, dzieło to stało się jedną z najbardziej sensacyjnych książek literatury światowej i zostało przetłumaczone na wiele języków.

Najwięcej sławy za życia przysporzyły mu jednak utwory dramatyczne. Dwa z nich — Księżna Padwy i Tragedia florencka — napisane są wierszem, a pozostałe błyskotliwą prozą: Wachlarz lady Windermere, Kobieta bez znaczenia, Salome, Wera, czyli Nihiliści oraz wystawiony w 1895 r. Brat marnotrawny (The Importance of Being Earnest).— Przypomnijmy jeszcze jego czarujące bajki — pełne poezji i finezyjnych stwierdzeń a równocześnie o głębokich walorach moralnych i estetycznych.

Ktoś powiedział, że „Oscar Wilde żył tak, jak gdyby życie było jeszcze jednym utworem do napisania. Budował je jak utwór, poddawał je całe tej samej idei, która przenikała jego eseje, dialogi, bajki czy

komedie. Był równie dobrym rozmówcą, jak i pisarzem. Czarował świetnym dowcipem, paradoksem, drwiną, śmiałością zachowania się, gestem. Wszystko miało swój określony sens — i sztuka, i życie. Akcentowany ciągle kult estetyzmu — i w sztuce, i w życiu — dziwnie łączył się z głęboką dobrocią i rozumieniem ludzkiego cierpienia. Z całym swym estetyzmem i pozorną zabawą w paradoksy był Oscar Wilde w gruncie rzeczy nieustępliwym moralistą.

W tej sytuacji tym straszniejszy stał się jego upadek. Zasądzony w 1895 roku na dwa lata ciężkich robót, pada ofiarą najwstrętniejszej przemocy — tępej przemocy kołtuństwa. Następuje towarzyska izolacja, ruina fizyczna i materialna. Po odzyskaniu wolności przenosi się do Francji, gdzie żył w wielkim niedostatku i gdzie w listopadzie 1900 roku umiera. W ostatnim okresie swego życia napisał najgłośniejszy chyba swój utwór Balladę o więzieniu w Reading, który stawia go w rzędzie najwybitniejszych liryków angielskich, takich jak Byron i Shelley. Wówczas powstała także jego gorzka spowiedź De Profundis, w której się żalił:

„W społeczeństwie — takim jak je zorganizowaliśmy — nie ma miejsca dla mnie, to społeczeństwo żadnego miejsca mi nie przydzieli, ale Natura, której słodkie deszcze padają zarówno na niesprawiedliwych jak i sprawiedliwych, znajdzie pieczary skalne w których będę mógł płakać bez przeszkód".

Kiedy w 1954 roku obchodzono w Anglii setną rocznicę urodzin Oscara Wilde'a pisma codzienne i tygodniowe zapełniły się licznymi rozprawami i artykułami, które składały mu hołd i zaliczyły go do plejady największych pisarzy w historii literatury tego kraju.

Opracował: bl

OSCAR WILDE O SPRAWACH CZŁOWIEKA I SZTUCE

„...aby Życie mogło rozwinąć się w pełni aż do swego najwyższego kształtu doskonałości, potrzeba czegoś więcej (niż sprawiedliwości społecznej — przyp. Red.) Potrzebny jest Indywidualizm".

„Obecnie maszyny współzawodniczą z człowiekiem. W warunkach właściwych maszyny będą człowiekowi służyć. Jest to bez wątpienia przyszłą rolą maszyn. I tak jak drzewa same rosną w czasie snu pana włości, tak samo maszyny wykonywać będą całą konieczną i niemiłą pracę, podczas gdy Ludzkość będzie zabawiać się sobą, albo zażywać doskonałych wczasów — bo one są celem człowieka, a nie trudy i znoje

— albo będzie tworzyć rzeczy piękne lub czytać piękne dzieła lub po prostu kontemplować świat z rozkoszą i zachwytem".
„Niewolnictwo ludzkie jest rzeczą złą, zawodną i demoralizującą. Przyszłość świata zasadza się na niewolnikach mechanicznych, na niewolnictwie maszyny".

„Objawiać sztukę, ukrywać artystę — oto cel sztuki. Krytykiem jest ten, kto swe własne wrażenia piękna umie w odmiennej wyrazić formie, nowy im nadać kształt".
„Zarówno najwyższa, jak najniższa forma krytyki jest pewnego rodzaju autobiografią".

„To, co jest prawdą o Sztuce, jest też prawdą o Życiu.(...) Człowiek, który nie myśli samodzielnie, w ogóle nie myśli. Jest ogromnym egoizmem, gdy ktoś żąda od swego sąsiada, aby myślał w ten sam sposób co on, i miał takie same poglądy. Dlaczegóż miałby mieć takie same? Jeżeli potrafi myśleć, najprawdopodobniej będzie myślał odmiennie".

„Kto w pięknie odnajduje sens brzydki, jest zepsutym, wcale nie będąc czarującym. To błąd".

Kto w pięknie odnajduje sens piękny, posiada kulturę. Ma przyszłość przed sobą".
„Niechęć dziewiętnastego stulecia do realizmu jest wściekłością Kalibana, widzącego w zwierciadle własną swoją twarz".
„Moralne życie człowieka stanowi część tworzywa artysty, ale moralność sztuki polega na doskonałym użyciu niedoskonałego środka. Żaden artysta nie pragnie czegoś dowieść. Nawet rzeczy prawdziwe dadzą się dowieść".

„Rozmaitość zdań o dziele sztuki dowodzi, że dzieło jest nowe, skomplikowane i zdolne do życia. Niezgodność krytyków między sobą dowodzi zgodności artysty z sobą".

CENA 4 ZŁ.

Sp. „Udziałowa 1241
10 3 71 C-21 1500

ZASTĘPCA DYREKTORA
RYSZARD BARON

●

Przedstawienie prowadzi
ALFRED BODZIACHOWSKI

Kontrola tekstu
ZDZISŁAW MĄDRECKI

●

Kierownik Techniczny
EDWARD GŁOGOWSKI

Inspektor sceny
BRONISŁAW ŚWIĄĆ

Brygadier sceny
JAN PAWLIK

Światło
JAN SŁABOSZ

Peruki i charakteryzacja
CZESŁAW KOCIŃSKI

Kierownik pracowni krawieckiej
STANISŁAW BYSTRZYCKI

Kostiumy damskie
LUCYNA SADOWSKA

Kierownik pracowni malarskiej
EDWARD LATACZ

Kierownik pracowni modelatorskiej
HENRYK PALACZ

Kierownik pracowni stolarskiej
EDWARD WIECZOREK

Kierownik pracowni elektrotechnicznej
JAN SŁABOSZ

Kierownik pracowni ślusarskiej
IGNACY CHĘCIŃSKI

Kierownik pracowni szewskiej
WINCENTY KOŚMIDER

Kierownik pracowni tapicerskiej
KAZIMIERZ WŁODARSKI

Kierownik Objazdu
STEFAN ŚLĘZAK

OSCAR WILDE

BRAT MARNOTRAWNY

(THE IMPORTANCE OF BEING ERNEST)
KOMEDIA W 3 AKTACH
PRZEKŁAD – WACŁAWA KOMARNICKA

Osoby:

John Worthing	WŁODZIMIERZ FIGURA
Algernon Monerieff	WIESŁAW OCHMAŃSKI
Pastor Chasuble	ADAM NOWAKIEWICZ
Merriman, kamerdyner Worthinga	WŁODZIMIERZ WYGANOWSKI
Lane, służący Monerieffa	ZBIGNIEW MICHAŁOWSKI
Lady Bracknell	MARIA DRZEWIECKA
Gwendolina Fairfax	ELŻBIETA PASIERBÓWNA
Cecylka Cardew	ANNA RAMZA-RADŁOWSKA
Panna Prism	MARIA KUBICKA

REŻYSERIA
ANDRZEJ URAMOWICZ

SCENOGRAFIA
JERZY FELDMANN

ASYSTENT REŻYSERA
ADAM NOWAKIEWICZ